



Ewa Bojenko-Izdebska

UWAGI NA TEMAT POLITYKI HISTORYCZNEJ W POLSCE I NIEMCZECH W LATACH 2007 – 2008

Wprowadzenie

Polityka historyczna realizowana w Polsce i Niemczech stanowiła w ostatnich latach jedno ze źródeł konfliktów we wzajemnych stosunkach, a fakt, że w dużej mierze dyskusje na temat odmiennych interpretacji prowadzone były za pośrednictwem mediów, nie sprzyjał głębszej refleksji nad ich istotą.

Równolegle jednak zagadnienia dotyczące pamięci i jej kultury stały się także impulsem do intensyfikacji współpracy i dyskursu naukowego historyków i politologów w tej dziedzinie. Odbyło się kilka bilateralnych czy nawet trilateralnych konferencji¹, poświęconych polityce historycznej, a w roku 2008 odbędą się kolejne.

W Polsce polityka historyczna jest stosunkowo nową dziedziną aktywności państwa, natomiast w przypadku RFN ewoluowała ona ze względu na swe funkcje i priorytety wraz z kolejnymi fazami rozwoju państwa i społeczeństwa, a najważniejsze jej zmiany nastąpiły w latach 60., 80. i po zjednoczeniu. Różne są zatem tradycje, możliwości realizacji, a przede wszystkim cele wewnątrzpolityczne². Po-

¹ Zorganizowane w 2007 r. konferencje, m.in. przez Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie w marcu „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”, w listopadzie „Strategie polityki historycznej po roku 1989. Doświadczenia niemieckie, francuskie i polskie w międzynarodowej perspektywie porównawczej”, oraz w Słubicach, w marcu 2008 r. „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”. W styczniu 2008 r. odbyła się też konferencja w Warszawie „Miejsca pamięci w Europie Środkowo-Wschodniej. Doświadczenia przeszłości, przesłanie na przyszłość”, w której wzięli udział historycy z dziesięciu krajów Europy Środkowej.

² Por. m.in.: H.-H. Hahn, *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej*, [w:] *Narodowe i euro-*



nieważ jednak w przypadku Polski w ostatnich latach ważne miejsce w kształtowaniu tej polityki odegrało przeciwstawianie się jednemu z aktualnych aspektów polityki niemieckiej – kwestii przymusowych wysiedleń i ich trwałego upamiętnienia w postaci projektu Związku Wypędzonych, Centrum Przeciwko Wypędzeniom oraz rządowego „Widocznego znaku”, dlatego w niniejszym artykule znajdzie się głównie odniesienie do stanowisk obu rządów w tej dziedzinie, a także próba odpowiedzi na to, czy i jakie zmiany zaszły w ciągu ostatnich dwóch lat³.

Polska – ofensywa historyczna i zmiana rządu

Okres do wyborów we wrześniu 2007 r. nie przyniósł zasadniczych zmian w koncepcji polskiej polityki historycznej jako czynnika polityki zagranicznej i wewnętrznej.

W stosunkach wzajemnych w pierwszym półroczu dominowała wprawdzie przede wszystkim polityka bieżąca (spory dotyczące podziału głosów w Radzie UE, traktatu reformującego, a także tarczy antyrakietowej), jednak nawiązywanie do przeszłości było nieustannie obecne również w wypowiedziach dotyczących aktualnych problemów, stwarzając tym samym źródło nowych antagonizmów i rozbieżności. Już wcześniej pogłębiona sporami historycznymi nieufność nie sprzyjała pragmatycznemu rozwiązywaniu problemów⁴.

Dyskusja wokół Centrum Przeciwko Wypędzeniom oraz „Widocznego znaku” przejściowo zeszła na drugi plan, ale stanowisko rządu polskiego w tej kwestii pozostało niezmienione i oznaczało zdecydowane odrzucenie projektu. Przewodnicząca Związku Wypędzonych i inicjatorka Centrum, Erika Steinbach swoimi prowokacyjnymi wypowiedziami co pewien czas dostarczała dodatkowych argumentów przeciwko obu projektom⁵.

Druga wizyta kanclerz A. Merkel w Warszawie, w marcu 2007 r. przebiegała w dobrej atmosferze, rozmowy dotyczyły głównie bieżących spraw europejskich, ale również napięć wywołanych żądaniem i stanowiskiem Związku Wypędzonych. Kanclerz ponownie zapewniła, że roszczenia Powiernictwa Pruskiego nigdy nie zostaną wsparte przez rząd federalny⁶, ale zdecydowanie potwierdziła też stanowisko rządu wobec „Widocznego znaku”, stwierdzając,

pejskie aspekty polityki historycznej, red. B. Korzeniewski, Poznań 2008, s. 29–43.

³ Poprzedni okres przedstawiłam w: E. Bojenko-Izdebska, *Polityki historyczne w Polsce i Niemczech i ich wpływ na aktualne problemy w stosunkach między oboma krajami*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4, s. 355–367.

⁴ Zależności między polską polityką historyczną a konfliktem racji stanu przedstawia prof. A. Wolff-Powęska w: *Polska racja stanu w procesie normalizacji stosunków z Niemcami*, [w:] *Polska – Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*, red. W. A. Góralski, Warszawa 2007, s. 205–210.

⁵ Np. poprzedzające wizytę kanclerz A. Merkel w Warszawie porównanie przez E. Steinbach rządzących w Polsce partii do NPD, DVU i Republikanów, por. *Steinbach stößt auf Kritik für NPD-Vergleich*, <http://www.netzeitung.de/deutschland/572531.html>.

⁶ *Polen-Reise, Merkel warnt vor einer Spaltung Europas*, „Die Welt”, 16 III 2007.



[...] rozumiem i popieram to, aby Niemcy, którzy pod koniec II wojny światowej doznali cierpień w wyniku ucieczki i wypędzenia ze swojej ojczyzny, mogli godnie upamiętnić swój los. Godne upamiętnienie to w moim rozumieniu takie, kiedy o swoim cierpieniu mogą przypominać nie tylko wypędzeni i uchodźcy niemieccy, ale także inni, oczywiście także polscy, a przede wszystkim takie, kiedy jasne jest, że nie może być mowy o reinterpretacji historii przez Niemcy⁷.

Podczas tych rozmów, jak i późniejszych spotkań polskich i niemieckich polityków wielokrotnie deklarowano wsparcie dla Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność”, mającej łączyć polskie, niemieckie, słowackie i węgierskie instytucje zajmujące się tematyką deportacji i totalitaryzmu w Europie. W praktyce jednak inicjatywa ta została zawieszona, mimo, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podjęło pewne działania w tym kierunku. Jest to podejście co najmniej niekonsekwentne wobec założenia, że właśnie ta inicjatywa miała stanowić przeciwwagę dla koncepcji Centrum, forsowanej przez Związek Wypędzonych⁸. Można przypuszczać, że częściowo na obniżenie rangi tego przedsięwzięcia wpłynęło nieprzystąpienie do Sieci Czech, ale od Polski, gdzie miał być zlokalizowany sekretariat Sieci, należało oczekiwać impulsów i aktywności⁹. Trudności w stosunkach wzajemnych wynikały też z faktu, że od początku nie układała się współpraca pełnomocników rządów ds. relacji dwustronnych, prof. Gesine Schwan oraz nowo mianowanego przedstawiciela Polski, prof. Mariusza Muszyńskiego. Prowadzone publicznie polemiki, a także wypowiedzi i artykuły polskiego rzecznika, w tym dotyczące kwestii historycznych, generowały nowe konflikty, nasuwając nawet pytanie o zasadność istnienia tej instytucji. Problem przymusowych wysiedleń powrócił też ponownie wraz z przemówieniem przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Hansa-Gerta Pötteringa, wygłoszonym podczas Dnia Stron Ojczystych Związku Wypędzonych w Berlinie w sierpniu 2007 r.¹⁰ H.-G. Pöttering mówił o prawach człowieka, wyeksponował pojednanie w duchu Orędzia biskupów polskich z 1965 r., odrzucił polskie żądania odszkodowań, wzajemne licytowanie się w krzywdach i rozliczeniach, jednakowo potępiając Powiernictwo Pruskie i Polskie. Ale równocześnie potwierdził miejsce tych wydarzeń w historii Europy, deklarując

[...] potrzebę wspólnej budowy europejskiej pamięci. Nie można sobie przy tym niczego wzajemnie wypominać, ale nie wolno też zapomnieć o nikim, kto ucierpiał wskutek ucieczki i wypędzenia¹¹.

⁷ 16 marca 2007, przemówienie kanclerz federalnej Angeli Merkel na Uniwersytecie Warszawskim, [w:] *Polska – Niemcy 1945–2007...*, s. 385.

⁸ Zob. m.in.: T. Weger, *Ucieczka i wypędzenie w polityce historycznej Niemiec po 1990 r.*, [w:] *Narodowe i europejskie aspekty...*, s. 99–100; Z. Mazur, *Polskie reakcje na niemieckie Centrum Przeciwko Wypędzeniom*, *ibidem*, s. 109–133.

⁹ Na ten temat: *Vertreibungsdiskurs und europäische Erinnerungskultur. Deutsch-polnische Initiativen zur Institutionalisierung. Eine Dokumentation*, hrsg. S. Troebst, Osnabrück 2006.

¹⁰ „Prawa człowieka – podstawa integracji europejskiej”, przemówienie prof. dr. Hansa-Gerta Pötteringa, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego podczas obchodów Dnia Stron Ojczystych 2007 Związku Wypędzonych, Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Berlinie, 18 VIII 2007 r., http://www.europarl.de/export/system/galleries/downloads/PL_mod.pdf, s. 1–14.

¹¹ *Ibidem*, s. 12.



Wystąpienie to nie zostało oficjalnie skomentowane, lecz spotkało się z ostrym protestem części polityków PiS i LPR. Nie tylko jednak spory dominowały w tym okresie – pozytywnym przykładem ofensywy historycznej są działania podejmowane w ramach oficjalnie utworzonego 11 października 2006 r. w Berlinie Centrum Badań Historycznych PAN, zajmującego się badaniem historycznych i współczesnych aspektów stosunków polsko-niemieckich w europejskim kontekście¹². Fakt, że jest to pierwszy instytut tego rodzaju za granicą i że został on usytuowany właśnie w Berlinie, wskazuje na alternatywną możliwość uprawiania polityki historycznej, obejmującej nie tylko najbardziej kontrowersyjne okresy historii.

Centrum przygotowuje dwa duże kilkuletnie projekty – trzyletni projekt „My, berlińczycy! Polacy w rozwoju berlińskiej metropolii – Berlin polskimi oczami, XVIII–XXI wiek”. To interdyscyplinarne badania naukowe, w ramach których prowadzone są w Berlinie seminaria, warsztaty dydaktyczne, natomiast uwieńczeniem ma być wielka wystawa w jednym z centralnych muzeów Berlina, planowana na wiosnę 2009 r., która zgodnie z oczekiwaniami dyrektora Centrum, mogłaby w przyszłości przekształcić się w stałe muzeum stosunków polsko-niemieckich¹³.

Drugi projekt, „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”, to historyczno-socjologiczno-kulturowe przedsięwzięcie badawcze, w którym miejsca pamięci rozumiane są jako różne wydarzenia, postaci czy koncepcje z przeszłości, oddziałujące na tożsamość Polaków i Niemców i odnoszące się do wspólnych, przeciwstawnych i równoległych symboli. Naukowcy zaangażowani w to przedsięwzięcie deklarują dystans wobec bieżących debat politycznych, zamierzając skoncentrować się na upowszechnianiu polskich i niemieckich wizji historii i ich interpretacji, odwołując się tu do interpretacji dziejów francuskiego historyka Pierre’a Nora¹⁴. Berlińska placówka zorganizowała również konferencję porównującą strategię polityki historycznej Francji, Niemiec i Polski¹⁵.

W ocenie prof. A. Wolff-Powęskiej, dopiero w ostatnich latach polityka taka zaczęła zdobywać naukowe znaczenie, wychodząc poza slogany polityczne¹⁶, dlatego też waga tego spotkania wynikała m.in. z określenia istotnych różnic w zakresie ich funkcji, określonych przez referentów jako w przypadku Polski „narodowo-afirmacyjna”, w Niemczech jako „antytotalitarny konsensus”, we Francji jako „umowa społeczna” służąca pojednaniu różnych grup¹⁷. Najistotniejszą kwestią stała się rola państwa w kształtowaniu tej polityki, a historycy byli zgodni co do tego, iż państwo

¹² Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, <http://www.cbh.pan.pl/pl> (10 IV 2008).

¹³ R. Traba, J. Trenkner, *Opowiedzmy Niemcom naszą historię*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 15 (3066).

¹⁴ Więcej na ten temat: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci / Deutsch-polnische Erinnerungsorte. Exposé projektu z 11.04.2008*, http://www.cbh.pan.pl/pl/index.php?option=com_content&task=view&id=95&Itemid=0.

¹⁵ *Tagungsbericht Strategien der Geschichtspolitik in Europa seit 1989. Deutschland, Frankreich und Polen im internationalen Vergleich. 08.11.2007–10.11.2007*, Berlin 2008.

¹⁶ A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1, s. 11.

¹⁷ *Tagungsbericht Strategien...*



powinno stwarzać odpowiednie warunki ramowe dla rozwoju badań, archiwów i edukacji, natomiast w przypadku polityki upamiętniania winno inicjować publiczne debaty, lecz zdecydowanie powstrzymać się od roli interpretatora.

Wygrana Platformy Obywatelskiej po przedterminowych w wyborach w wrześniu 2007 r. przyniosła nowe akcenty w polityce zagranicznej i stosunkach z Niemcami – w swym exposé, nowy premier Donald Tusk, podkreślił wolę „rozwiązania strategicznych stosunków z Niemcami nie unikając spraw trudnych”¹⁸; uznał wzajemne relacje za kluczowe dla dobrej pozycji obu państw w Unii Europejskiej, zabrakło natomiast bezpośredniego odniesienia do przyszłej polityki historycznej. Sygnałem dla strony niemieckiej miało być również mianowanie prof. W. Bartoszewskiego doradcą premiera w sprawach zagranicznych i pełnomocnikiem ds. stosunków polsko-niemieckich.

Nowy rząd spotkał się jednak od razu z zarzutami opozycji, że zamierza obniżyć rangę tej polityki, tym bardziej, że B. Zdrojewski, nowy minister kultury i dziedzictwa narodowego, zanegował kilka projektów muzealnych poprzedniego ministra, w tym Muzeum Ziemi Zachodnich we Wrocławiu, uzasadniając swe decyzje błędami formalnymi. Znacznie później premier, w udzielonym wywiadzie zdefiniował krótko stanowisko Platformy Obywatelskiej:

Natomiast my swoją politykę historyczną musimy kształtować na rzecz wzmocnienia poczucia tożsamości i dumy, ale nie przeciwko komuś, tylko na rzecz pozytywnego wzrastania tej dumy narodowej¹⁹.

Podczas pierwszej wizyty w Berlinie, w grudniu 2007 r. premier Donald Tusk zaproponował przygotowanie międzynarodowego projektu upamiętnienia wojny w ramach polskiego Muzeum Drugiej Wojny Światowej w Gdańsku (obecna nazwa to Muzeum Wojny i Pokoju w XX wieku), którego wmurowanie kamienia węgielnego ma się odbyć w rocznicę 70-lecia wybuchu wojny, proponując uwzględnienie w nim również problemu przymusowych wysiedleń²⁰. Koncepcję tę poparła również polsko-niemiecka grupa „Kopernik”, stwierdzając, że nie powinno się tej idei postrzegać jako kontrprojektu dla „Widocznego znaku” w Berlinie, lecz jako możliwość stworzenia dla niego godnych europejskich ram²¹. Ponieważ jednak Muzeum znajduje się obecnie *in statu nascendi* i dopiero ma stać się przedmiotem debaty merytorycznej, nie wydaje się, by w Polsce nadal tak drażliwy wątek doczekał się realizacji, również ze względu na fakt, że tymczasem zapadła decyzja o berlińskiej placówce.

¹⁸ Tekst exposé premiera Tuska, <http://www.kprm.gov.pl/s.php?id=1389&path=10325> (23 XI.2007).

¹⁹ Donald Tusk gościem w „Sygnałach Dnia” 26-02-2008, <http://www.platforma.org/aktualnosci/po-w-mediach/artaa2.html> (10 IV 2008).

²⁰ FAZ-Gespräch mit Donald Tusk, *Die Geschichte ist wieder Ballast*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 10 XII 2007.

²¹ Komunikat z posiedzenia Grupy Kopernika 30.11. i 1.12.2007, <http://www.deutsches-polen-institut.de/Projekte/Projekte-Aktuell/Kopernikus-Gruppe/wersja-polska14.php>.



Upamiętnieniu i przekazaniu informacji o polskich ofiarach wysiedleń posłużyła natomiast zaprezentowana 3–7 marca 2008 r. w Parlamencie Europejskim w Brukseli wystawa „The Expelled” [Wygnańcy], przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej i zorganizowana z inicjatywy europosłów PO i PiS jako element polskiej polityki historycznej i część polemiki z niemieckimi projektami²². Jej głównym przesłaniem było przybliżenie Europejczykom losów Polaków podczas II wojny światowej – istotną ich bowiem częścią było właśnie wygnanie, przy czym autorzy wystawy świadomie użyli tego terminu. Ekspozycja obejmowała nie tylko przymusowe deportacje i wysiedlenia, które dotknęły obywateli polskich w tym okresie ze strony dwóch okupantów: niemieckiego i sowieckiego, ale przede wszystkim zbrodnie okresu okupacji.

Na początku 2008 r. „Widoczny znak” stał się przedmiotem wzmożonych działań dyplomatycznych strony niemieckiej, gdyż przed ostatecznym przedstawieniem projektu na posiedzeniu rządu federalnego, jego autor, pełnomocnik rządu ds. kultury i mediów Bernd Neumann, złożył wizytę w Warszawie, podczas której starał się przekonać, że intencją strony niemieckiej jest przedstawienie kontekstu historycznego i uwzględnienie deportacji ludności polskiej. Wyniki rozmów zinterpretowano jako pośrednią akceptację projektu, której strona polska *de facto* dotychczas nie udzieliła oświadczając, że nie będzie w nim uczestniczył żaden oficjalny przedstawiciel Polski, z zastrzeżeniem o możliwości konsultacji polskich historyków²³.

Po zaakceptowaniu projektu w marcu 2008 r., mimo opublikowania jego treści przez „Rzeczpospolitą”²⁴, nie wywołał on podobnej debaty w Polsce, jak niegdyś idea Centrum, chociaż zgłoszono wobec niego szereg krytycznych uwag szczególnie z kręgu doradców prezydenta RP, dotyczących głównie nieuwzględnienia polskich zastrzeżeń²⁵.

Niemcy – kontynuacja polityki upamiętniania ofiar

W omawianym okresie polityka upamiętniania ofiar totalitaryzmów jako główna część niemieckiej polityki historycznej była realizowana konsekwentnie, jej głównym przejawem było nadal zastępowanie poważnych debat historycznych dyskusjami o pomnikach i planowanych muzeach czy miejscach pamięci²⁶. Jednak i w Niemczech towarzyszyły tym działaniom wątpliwości dotyczące ich przyszłych konse-

²² Wywiad z prof. W. Roszkowskim, *Nie tylko Niemców wysiedlano*, „Rzeczpospolita”, 4 III 2008.

²³ *Rozmowy na temat problematyki historycznej w stosunkach polsko-niemieckich*, Warszawa, 5 lutego 2008 r. Komunikat, MSZ, <http://www.pol-niem.pl/index.php?page=1010000000>.

²⁴ Przedstawiony został 11 III 2008 r., tekst projektu w j. polskim zamieściła „Rzeczpospolita”, 19 III 2008.

²⁵ M. A. Cichocki, *Widoczny znak – cudze zobowiązanie*, „Rzeczpospolita”, 5 II 2008.

²⁶ U. Herbert, *Die Zukunft der Geschichtspolitik*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” 2008, nr 1, s. 78.



kwencji, gdyż w ten sposób na długie lata następuje utrwalanie specyficznych cech aktualnej polityki historycznej, która też stanie się historią, podobnie jak było to z rozliczeniem z przeszłością nazistowską w latach 60.²⁷

Szczególne emocje budziły głównie kolejne przedsięwzięcia odnoszące się do obrachunku z historią dawnej NRD, ale także pewne aspekty okresu III Rzeszy (np. spór o ocenę H. Filbingera²⁸ czy inicjatywa obywatelska „Pociąg pamięci”²⁹, poświęcona udziałowi kolei niemieckiej w Holocauście, łącząca elementy wystawy ze zbieraniem dokumentacji dotyczącej losu dzieci deportowanych do obozów zagłady).

W listopadzie 2007 r. doczekały się konkretnego kształtu podjęte wcześniej decyzje dotyczące uczczenia tzw. zapomnianych ofiar narodowego socjalizmu (Rommowie, homoseksualiści) w postaci przedstawionej przez Komisję Kultury Bundestagu koncepcji kolejnych pomników w Berlinie³⁰.

W ramach Wielkiej Koalicji CDU/CSU i SPD wyraźnie przeważała chudecka wersja polityki historycznej, zgodnie z którą rola sprawców nie zaspokaja w współczesnym społeczeństwie niemieckim potrzeby tworzenia tożsamości, stąd też znaczenie tworzenia historii własnych ofiar i swoistej transformacji kultury pamięci wypędzonych jako odniesienia do tworzenia pamięci całego narodu. Ostatecznie w marcu 2008 r. rząd federalny zatwierdził projekt „Widocznego znaku przeciw ucieczkom i wypędzeniom”³¹. Po prawie trzech latach udało się osiągnąć w tej kwestii konsensus między CDU/CSU i SPD, projekt ten poparła również FDP³². Krytyczne stanowisko zajęły jedynie Sojusz 90/Zieloni ze względu na wciąż nierozstrzygniętą rolę Związku Wypędzonych w opracowywaniu koncepcji muzeum, oraz partia lewicy, Die Linke, uważająca i tę wersję za manipulację historią, postulująca przeznaczenie środków na odszkodowania dla ofiar Trzeciej Rzeszy³³. Natomiast socjaldemokraci ostatecznie zaakceptowali lokalizację w Berlinie, chociaż uprzednio wspierali kilka propozycji symbolicznej europeizacji projektu poprzez zrealizowanie go w Görlitz i Zgorzelcu, we Wrocławiu czy Strasburgu.

²⁷ G. R. Mittler, *Neue Museen – Neue Geschichte*, „Das Parlament. Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, nr 49, s. 15.

²⁸ H. Filbinger był premierem Badenii-Wirtembergii od 1966 r., w 1978 r., kiedy się okazało się, że był sędzią marynarki wojennej, musiał ustąpić ze stanowiska. Obecny premier tego landu, G. Oettinger (CDU) stwierdził w mowie pogrzebowej, że Filbinger był „przeciwnikiem reżimu nazistowskiego”; por. A. Graw, *Filbinger und die Fakten*, „Die Welt”, 16 IV 2007.

²⁹ Zainicjowana w listopadzie 2007 r. w rocznicę Nocy kryształowej, a zakończona w styczniu 2008 r. w Muzeum KL Auschwitz, zob.: *Zug der Erinnerung*, <http://www.zug-der-erinnerung.eu/index.html>.

³⁰ Por. *Kulturausschuss für wichtige Denkmalkonzepte zum Gedenken an NS-Opfergruppen*, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung Pressemitteilung, Nr. 24, http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2008/01/2008-01-28-bkm-denkmalkonzepte-zum-gedenken-an-ns-opfergruppen_layoutVariant=Druckansicht.html.

³¹ *Konzeption „Sichtbares Zeichen gegen Flucht und Vertreibung“* „Ausstellungs-, Dokumentations- und Informationszentrum in Berlin”, http://www.bundesregierung.de/Content/DE/_Anlagen/BKM/2008-04-09-sichtbares-zeichen-konzeption-barrierefrei.property=publicationFile.pdf.

³² S. Ketterer, *Konzept für Museum gelobt*, „Das Parlament” 2008, nr 16.

³³ *Zentrum über Flucht und Vertreibung „Sichtbares Zeichen” in Berlin*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 10 III 2008.



Tym samym, zapoczątkowana pod koniec lat 90. dyskusja o niemieckich ofiarach wojny, przede wszystkim przymusowo wysiedlonych i uciekinierach, przyniosła konkretne rezultaty w postaci trwałego wzbudzenia zainteresowania tą problematyką, nie tylko na płaszczyźnie politycznej, lecz także kulturowej i naukowej³⁴.

W dużym stopniu przyczyniły się do tego media – oprócz wcześniejszego spopularyzowania dzieł literackich, zajmujących się tym tematem i debat o niemieckich ofiarach II wojny światowej, duże znaczenie miały też dwa, dwuczęściowe filmy, wyemitowane w ciągu ostatniego półtora roku przez stacje ARD i ZDF, prezentujące to zagadnienie – „Die Flucht” [Ucieczka]³⁵ i „Wilhelm Gustloff”, które obejrzało ponad 11 milionów widzów, i którym towarzyszyły liczne filmy dokumentalne.

Wielu zwiedzających przyciągnęły też obie wystawy z 2006 r.: zorganizowana przez Centrum Przeciwko Wypędzeniom w Berlinie ekspozycja „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku” (2006), oraz „Ucieczka, wypędzenie, integracja” Bońskiego Domu Historii (Haus der Geschichte)³⁶, przy czym ta ostatnia ma stać się też częścią „Widocznego znaku”.

Zainteresowanie naukowe potwierdza natomiast fakt, że tylko w ciągu ostatnich lat temat ten był przedmiotem ponad dwudziestu opublikowanych w Niemczech prac historycznych zajmujących się zarówno ogólnie, ale także i szczegółowo przymusowymi wysiedleniami i wypędzeniami, należą tu także prace polskich i czeskich historyków oraz kolejne opracowania polsko-niemieckie.

Wśród nich wielu argumentów o konieczności godnego upamiętnienia wysiedlonych w najnowszej historii powojennej Niemiec dostarczyła książka historyka młodego pokolenia Manfreda Kittla pod znamienym tytułem *Vertreibung der Vertriebenen?* [Wypędzenie wypędzonych?]³⁷. Autor przeanalizował w niej, w jakim stopniu w Republice Federalnej Niemiec od początku rządów Adenauera do początków rządu Kohla los wysiedlonych i wypędzonych był obecny we wspólnej pamięci narodu niemieckiego. Przewodnią tezę pracy wpisuje się w nurt głoszący tabuizację ich cierpień, gdyż autor potwierdza, że tylko w latach 50. ich przeżycia były dostrzegane, dokumentowane i upamiętniane, a już od lat 60. więcej uwagi zaczęto poświęcać uprzednio zaniedbanym zbrodniom narodowego socjalizmu, a wraz z dekadą odprężenia i koalicją socjalliberalną na początku lat 70. nastąpiło zmarginalizowanie tego problemu, trwające jego zdaniem aż do obecnych czasów. W konkluzjach M. Kittel stwierdza, że wypędzenie stanowi temat wymagający szerokiej społecznej debaty i trwałego miejsca w świadomości społeczeństwa, dochodzi też do wniosku, że mogłoby to w konsekwencji uwrażliwić

³⁴ *Flucht und Gedächtnis*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 22 V 2007, s. 11.

³⁵ M. Hanfeld, *Ostpreußens Gloria geht grausam zu Ende*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 2 III 2007, s. 44.

³⁶ Analiza obu wystaw i ich odbioru: A. Assmann, *Konstruktion der Geschichte in Museen*, „Das Parlament. Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, nr 49, s. 9–11.

³⁷ M. Kittel, *Vertreibung der Vertriebenen? Der historische deutsche Osten in der Erinnerungskultur der Bundesrepublik (1961–1982)*, München 2007.



Niemców na emocje Polaków i ich straszny los podczas okupacji i lata stracone pod komunistyczną dyktaturą, a ponadto przyspieszyć wewnętrzną akceptację ostatecznego charakteru granicy przez wypędzoną część Niemców³⁸, upominając się równocześnie o przyznanie należnego miejsca dawnemu niemieckiemu Wschodowi we współczesności.

Praca ta wpisuje się w ton większości publikacji ostatnich lat o przymusowych wysiedleniach, ucieczkach i wypędzeniach, w których teza o konieczności zadośćuczynienia indywidualnych krzywd poprzez ich godne uhonorowanie, wyklucza ocenę lub wskazanie na postawy i działalność samej organizacji Związku Wypędzonych w przeszłości i teraźniejszości, jego rewizjonistyczną ideologię, odrzucanie polityki wschodniej czy roszczeniowe wypowiedzi ostatnich lat; czasami tylko jednym zdaniem podkreśla się jego formalne zdystansowanie od Powiernictwa Pruskiego, a sami wypędzeni przedstawiani są również jako ofiary podziałów politycznych w RFN i priorytetów polityki zagranicznej (integracji z Zachodem albo odprężenia).

W tej sytuacji oficjalne przyjęcie „Widocznego znaku” wynikało zarówno z zobowiązań koalicyjnych, jak i zainteresowania społecznego. Jego ostateczny kształt pozostaje nadal niedookreślony, zresztą samo zatwierdzenie nie zostało skomentowane przez rząd federalny, otwartą kwestią pozostaje np. skład kuratorium (dokument wymienia tu jedynie przedstawiciele Bundestagu, rządu i Związku Wypędzonych), nadzór prawny ma sprawować Niemieckie Muzeum Historyczne (DHM). Zapowiedziana międzynarodowa konferencja naukowa, mająca m.in. zaprezentować stanowisko krajów sąsiednich, również nie doczekała się konkretyzacji.

Zgodnie z zatwierdzoną koncepcją „Widoczny znak” ma stanowić połączenie wystawy, dokumentacji oraz informacji w Berlińskim Deutschlandhaus. W opisie projektu znalazły się deklaracje o współpracy przy jego realizacji z Europejską Siecią „Pamięć i Solidarność” (tu należy jednak pamiętać o dotychczasowym niewielkim znaczeniu tej inicjatywy) oraz o konieczności przedstawienia historycznych przyczyn ucieczki i wypędzeń niemieckiej ludności z dawnych wschodnich terenów osiedlenia, podczas i po II wojny światowej na tle narodowo-socjalistycznej polityki ekspansji i zagłady, stwierdzono przy tym, że ten kontekst ma zostać „wystarczająco udokumentowany” (*ausreichend dokumentiert*)³⁹.

Wątpliwości może jednak budzić to, że myślą przewodnią tego przedsięwzięcia, jest teza o wieku XX jako „stuleciu wypędzeń” (lansowana dotychczas przez Związek Wypędzonych), a nie – jak dotychczas – totalitaryzmów, przez co przymusowe wysiedlenia stają się centralnym punktem historii XX w., a placówka ma „[...] w przyszłości przybliżyć tę tematykę młodym pokoleniom ze wskazaniem na jej aktualny wymiar”⁴⁰. Takie podejście wskazuje na trwałe oderwanie tej części polityki upamiętniania od równoległe toczącej się w Niemczech dyskusji o tota-

³⁸ *Ibidem*, s. 184–185.

³⁹ *Konzeption „Sichtbares Zeichen gegen Flucht und Vertreibung”...*, s. 1.

⁴⁰ *Ibidem*.



litaryzmach, prowadzonej zresztą obecnie głównie poprzez porównywanie „obu dyktatur niemieckich”.

Dalsze zastrzeżenia mogą również dotyczyć aspektu „europeizacji”, przede wszystkim ze względu na wieloznaczność tego pojęcia i możliwe interpretacje. Z tekstu koncepcji wynika, że europeizacja powinna oznaczać uwzględnienie kontekstu wypędzeń w Europie XX wieku⁴¹, czyli zestawienie wydarzeń z różnych okresów i o odmiennym podłożu polityczno-historycznym może jednak też oznaczać uczynienie z wysiedleń podstawy europejskiej pamięci i odnoszenie do przeszłości kryteriów współczesnych praw człowieka. Interesującą natomiast propozycją jest w tym kontekście uwzględnienie w ekspozycji również prac bilateralnych i multilateralnych związanych z tą problematyką, a powstałych w ramach współpracy transgranicznej.

Podjęcie decyzji o „Widocznym znaku” przypieczętowało paradygmat niemieckiej polityki historycznej, w której uporanie się z przeszłością okresu nazistowskiego uznane zostało za podstawę społeczeństwa i państwa, a polemiki ostatnich lat dotyczące odpowiedzialności za holocaust „zwykłych Niemców”, robotników przymusowych, roli Wehrmachtu w wojnie czy losu Romów, służą jako przykłady poszerzania kultury politycznej w Niemczech.

Niemiecki historyk, Ulrich Herbert, zastanawiając się nad jej przyszłością, prognozuje malejącą użyteczność historii współczesnej dla celów politycznych i odrzucenia wszystkiego tego, na czym opierał się reżim nazistowski ze względu na coraz bardziej odległy od współczesności kontekst polityczny, ideologiczny, społeczny, gospodarczy i kulturalny tego okresu⁴², sprawiający, że retoryka potępienia nazizmu w bieżącej polityce staje się zbyt abstrakcyjna. Herbert nie odnosi się jednak bezpośrednio do kwestii wypędzeń, które w aktualnej polityce, co pokazały ostatnie wydarzenia, dzięki indywidualizacji pamięci o nich, zostały uaktualnione.

Podsumowanie

Obecny stan zaawansowania obu kluczowych dla polityki historycznej Polski i Niemiec projektów – Muzeum Wojny i Pokoju w Gdańsku oraz „Widocznego znaku” w Berlinie uniemożliwia jednoznaczną ocenę ich oddziaływania na przyszłe stosunki wzajemne, tym bardziej, że nadal trudno rozstrzygnąć, czy „Widoczny znak” będzie rzeczywiście, jak jest to deklarowane, przynajmniej częściowo uwzględniać polski punkt widzenia czy będzie to tylko kolejna modyfikacja poprzednich wersji, odzwierciedlająca mimo zapowiadanego międzynarodowego wymiaru, niemiecką wersję polityki pamięci. Należy też pamiętać, że wszedł on w etap realizacji właśnie dzięki długoletnim zabiegom E. Steinbach i jej fundacji.

⁴¹ *Ibidem.*

⁴² U. Herbert, *op. cit.*, s. 79.



W tej sytuacji rząd polski przyjął realistyczną postawę, zapraszając Niemców do współpracy w polskim projekcie, ale zarazem wstrzymując się od oficjalnego poparcia niemieckiego, co mogło być podyktowane zarówno zaproponowanymi podczas negocjacji warunkami, jak i trudnościami z oceną samego projektu, tym bardziej, że doświadczenia związane z równoległe złożoną propozycją uhonorowania „Solidarności” pomnikiem w Berlinie, która tymczasem ma przyjąć formę tablicy pamiątkowej, wskazują na potrzebę powściągliwości. Nie bez znaczenia jest również to, że zdominowanie w ostatnich latach dyskusji o stanie polsko-niemieckich stosunków przez spór o Centrum Przeciwko Wypędzeniom, mogłoby spowodować, że polska legitymizacja dla „Widocznego znaku” niepoprzedzona debatą, byłaby dla polskiej opinii publicznej niezrozumiałą, tym bardziej, że nadal pozostają wątpliwości dotyczące myśli przewodniej koncepcji.

Ostatnie dwa lata pokazały, że możliwość wpływania na politykę historyczną drugiego państwa poprzez działania w polityce zagranicznej jest, niezależnie od przyjętej strategii: konfrontacji czy negocjacji, raczej niewielka, przede wszystkim ze względu na jej podstawowe zadania – tworzenia lub zmieniania podstaw tożsamości narodowej, spełniania oczekiwań społeczeństwa czy tylko nadal ważnej grupy wyborców partii rządzącej.

Polityka historyczna, mimo postulowanej w wielu państwach przez polityków czy naukowców jej europeizacji, pozostaje nadal przede wszystkim polityką narodową realizowaną w ramach regionalnych i lokalnych, a przede wszystkim państwowych inicjatyw, stanowiących monumentalizację historii, a jej szczególna intensyfikacja związana jest z rocznicowymi uroczystościami. Odmiennie spojrzenie na fakty staje się nieuniknione, ponieważ samo pojęcie europeizacji podlega również narodowym interpretacjom, szczególnie w odniesieniu do pamięci o II wojny światowej.

Alternatywą pozostają zatem własne projekty historyczne lub inicjowane z partnerami z drugiego kraju projekty, takie jak przykładowe „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”, zaś dla przyszłego Muzeum Wojny i Pokoju należałoby oprócz Niemców pozyskać innych partnerów europejskich, dla podkreślenia jego rzeczywistości międzynarodowego charakteru.

